

Bomby nie było, jego złapali

Data publikacji: 13.09.2013 10:40

'Macie bombę i tylko 15 minut czasu!' -tymi słowami przeraził pracowników warszawskiego biurowca 42-letni Krzysztof B. 3000 ewakuowanych osób, nerwy, stres i akcja policji. Autor alarmu na szczęście został już zatrzymany przez policję.

Do zdarzenia doszło w miniony wtorek tuż po 15-stej w biurowcu przy ulicy Polnej w Warszawie. Do sekretariatu jednej z firm zadzwonił mężczyzna oznajmiając, że w pomieszczeniach jest bomba a pracownikom pozostało jeszcze tylko 15 minut czasu. Zanim przerażona tym, co usłyszała kobieta zdążyła zadać jakiegokolwiek pytanie rozmówca rozłączył się.

Informacja o alarmie bombowym trafiła do stołecznego stanowiska kierowania. Natychmiast rozpoczęto ewakuację około 3 tysięcy osób a policyjni pirotechnicy przez 3 godziny sprawdzali biurowiec w poszukiwaniu rzekomej bomby. Kiedy wiadomo już było, że w budynku jest bezpiecznie i nie ma w nim żadnego ładunku wybuchowego pracownicy wrócili do pracy. Ustalenia procesowe i praca operacyjna we współpracy z policjantami z powiatu cieszyńskiego już następnego dnia po zdarzeniu doprowadziły policjantów do Wisły.

Ustalenia policjantów się potwierdziły, wspólnie z funkcjonariuszami z Wisły, został zatrzymany mieszkaniec tego miasta – informuje aspirant Rafał Domagała rzecznik cieszyńskiej komendy.

42-letni Krzysztof B. mieszkaniec Wisły, zadzwonił z domu do Warszawy z informacją o bombie angażując tym samym niepotrzebnie na wiele godzin służby ratunkowe. Mężczyzna przyznał się do tego, co zrobił, lecz nie potrafił w logiczny sposób wytłumaczyć motywów swojego działania.

Za to przestępstwo kodeks karny przewiduje do 8 lat pozbawienia wolności.

JB

Zobacz wideo:

